

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Wiosennie Mk. 1300
na prowincji „ 1700
Zagranicą „ 3000
Za odosobienie dolicza się miesięcznie 100 Mk.

Każda nowa podwyżka (obowiązkowo) już przyjęta ogłoszona od dnia zmiany cen bez poprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rezerwistów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważamy za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEN:
Przed tekstem mk. 200 —
w tekście mk. 350.—reklamymk. 200.—, nekrologi mk. 100.—, komuniaty mk. 120, zwyczajnie mk. 75 za wiersz nemparelowy jednolamowy.

Ogłoszenia drobne 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubionych dokumentów mk. 15. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON 32.

Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Prerumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

W kotle Bałkańskim.

Konferencje wojskowe.

KONSTANTYNOPOL, 8 (PAT) Komunikat angielski donosi, że generałowie państw koalicyjnych odbyli w Mudanji krótką konferencję z Ismidem, który zajął stanowisko pojedyncze.

W okolicach Czanku, tureckie planówki zostały wycofane dla uniknięcia konfliktu z wojskami angielskimi.

Grecy wzmacniają swe wojska w Tracji.

LONDYN 8. (PAT). Donoszą z Aten, że rząd grecki otrzymał ostrzeżenie z powodu wzmacniania wojsk greckich w Tracji.

W Smyrnie czy w Włocławku?

LONDYN, 8. (AW). Propozycje rządu tureckiego, aby miejscem obrad pokojowych była Smyrna, a nie Wenecja, została przez rząd angielski odrzucona, który motywuje to wielkim oddaleniem Smyrny od centrum Europy i brakiem urządzeń, nadających się do tego celu.

Rezultaty konferencji Poincaré — Courzon.

PARYŻ, 8 (PAT) Ogłoszono tu tekst układu, przygotowanego na konferencji Poincarégo z Courzonem, który to tekst został przyjęty przez rząd angielski. Dokument ten jest bardzo krótki i zawiera postanowienia, znane z poprzednich doniesień.

LONDYN, 8 (PAT) Gabinet angielski ratyfikował układ, zawarty między Poincaréem a Courzonem w sprawie Tracji.

LONDYN, 8 (PAT) Agencja Havasa donosi: Po posiedzeniu gabinetowemu wydano oficjalny komunikat, oznajmiający, że Poincaré i Courzon zawarli układ, wedle którego Grecja ma być wezwana do ewakuowania Tracji, przyczem, rozumie się, sojusznicy zajmą opuszczone terytorium na okres 30 dni od chwili ukończenia powyższej ewakuacji z gwarantowaniem bezpieczeństwa ludności nieturckiej. Układ będzie przedstawiony delegatom tureckim w Mudanji i oczywiście będzie miał znaczenie tylko w tym wypadku, o ile delegaci zgodzą się na resztę warunków, wyszczególnionych w nocie sprzymierzonych z dnia 23.9, a zwłaszcza na warunki dotyczące stref neutralnych po obu stronach Bosforu i Dardaneli.

O los rokowań dalszych.

PARYŻ, 8 (PAT) Można uważać, że rokowania co do Bliskiego Wschodu doprowadziły do wstępnego rozwiązania problemu pokojowego. Wojska sprzymierzonych pozostaną do zawarcia pokoju tylko w tych miejscowościach, w których znajdują się obecnie. Kontyngent wojsk sojusznicznych rozmieszczony będzie wzdłuż Marycy dla zabezpieczenia Grecji.

Konferencja pokojowa będzie otwarta dnia 1 listopada w Skutari. Na wstępie mają być omówione kwestie finansowe i ekonomiczne. Z kolei dopiero nastąpią rokowania w sprawie władzy cieśniny, które prawdopodobnie

zostaną oddane pod opiekę Ligi Narodów. Do udziału w tej drugiej części konferencji mogłyby być donuszczone: Rosja, Bułgaria, Gruzja i Ukraina dla przedstawienia swego punktu widzenia. Przewiduje się, że prace konferencji potrwać długo. Poincaré nie weźmie oczywiście w nich udziału.

Grecy nie wiedzą co czynić..

BORDEAUX, 8. (PAT). Grecka rada ministrów postanowiła wysłać swoim delegatom, znajdującym się w Mudanji, instrukcje, ażeby ustąpili w sprawie Tracji tylko w tym wypadku, gdyby decyzje państw sprzymierzonych w tej kwestii były powzięte jednomyślnie. Rząd grecki otrzymał telegram od Venizelosa, w którym ten ostatni radzi mu, ażeby zeszedł ze stanowiska bezwzględnie nieprzejednanego. W Atenach panuje ogólna konsternacja.

Nowy kawał awanturowy w Czarnogórze.

RZYM, 8 (PAT) Z Antiwari donoszą, że Rapopowicz, dowódca powstańców czarnogórskich, zeszedł z gór i ogłosił proklamację o niezawisłości dwóch prowincji: Antiwari i Dulcigno. Jednocześnie Rapopowicz wysłał ultimatum do prefektów serbskich, żądając opuszczenia do trzech dni kraju przez wszystkich funkcjonariuszy serbskich, oraz domagając się, ażeby wszystkich obywateli czarnogórskich, wziętych do służby wojskowej w Jugosławii, odesłano natychmiast do Czarnogóry. Rząd jugosłowiański miał ogłosić alizami manifest, w którym przyznał pół miliona dynarów za schwywanie Rapopowicza.

Włochy wobec faszyzmu.

RZYM, 8. (PAT). Stanowisko coraz bardziej działającego faszyzmu było ostatnio wyraźną troską rządu. Rozpowszechniono pogłoski, że zanoszą się z tego powodu na kryzys gabinetowy. „Giornale d'Italia” pisze, że od wczoraj wieczór do dzisiaj rano upadek gabinetu nie był rzeczą pewną, chociaż niewykluczoną. Rada ministrów na posiedzeniu zgodziła się na następujące punkty: 1) nie należy prowadzić polityki przeciwko faszyzmu, lecz działać przekonująco, jak to czynił ostatnio rząd, 2) przyspieszyć dyskusję nad reformą ordynacji wyborczej, poczem rząd nie przedstawi swego projektu, lecz pozostawi poszczególnym partiom swobodę przy formułowaniu propozycji, 3) rząd uznaje konieczność przeprowadzenia nowych wyborów i to w jak najkrótszym czasie wobec faktu, że skład izby nie odpowiada istotnemu stanowi kierunków politycznych kraju. Faszyści mają być zadowoleni z decyzji rządu.

RZYM, 8. (PAT). Po posiedzeniu rady ministrów Facta oświadczył przedstawicielowi „Tribuny”, że rząd pozostanie na swym stanowisku. Jednomyślna zgoda panuje obecnie w gabinecie. Rząd nie powoźmie obecnie żadnych wyjątkowych zarządzeń dla utrzymania porządku, jednakże rząd zapewni za wszelką cenę pokój. Facta zaprzecza kategorycznie wiadomościom o powołaniu pod broń dwóch roczników.

W rewolucyjne nadzieje bolszewików.

BERLIN 8. (AW). Według doniesień z Moskwy, Radok wygłosił na zjeździe robotników transportowych

przemówienie, w którym oświadczył, że spodziewa się rewolucji i walk barykadowych w Berlinie i innych miastach Niemiec. Wybuch ten będzie wynikiem głodu, który w nadchodzącą zimę będzie znacznie większy niż w czasie wojny. Biorąc pod uwagę, że ruch rewolucyjny w Niemczech wzmożił się wydatnie w ostatnim roku, obecne wypadki w Niemczech są przygotowaniem do nowych bitew rewolucyjnych Rzeszy.

Minister Narutowicz w drodze do Rewla.

RYGA, 8 (PAT) W piątek przyjechał do Rygi min. spraw zagr. Narutowicz. W drodze na konferencję rewelską. Minister Narutowicz odwiedził w sobotę prezydenta państwa Tschakastego i prezydenta ministrów Meyerowicza. Poseł Jodko podejmował p. Narutowicza i Meyerowicza śniadaniem w poselstwie polskim. O godz. 4 po południu p. min. Narutowicz, pos. Jodko i naczelnik wydziału wschodniego p. Łukasiewicz wylechali do Rewla.

Dymisja gabinetu w Czechach.

PRAGA, 8. (PAT). Prezydent ministrów Benes wręczył dziś popołudniu prezydentowi republiki dymisję gabinetu. Prezydent republiki dymisję tę przyjął.

Zmiana frontu.

PARYŻ, 8. (PAT). Herriot oświadczył moskiewskiemu sprawozdawcom, że Rosjanie są zdecydowani uznać swoje długie przedwojenne we Francji. Musimy, oświadczył Herriot, zawrzeć najpierw układ gospodarczy z Rosją, któryby doprowadził następnie do uznania Rosji sowieckiej przez Francję.

Pocztowa komunikacja lotnicza między Warszawą a Konstantynopolem.

WARSZAWA, 8 (PAT) Min. poczty i telegrafów komunikuje: Dn. 5 b. m. podjęto pocztową komunikację lotniczą między Warszawą a Konstantynopolem. Odlot z Warszawy 2 razy w tygodniu we środy i soboty, podobnie jak do Bukaresztu. Opłata pocztowa za przesyłki lotnicze z Warszawy do Konstantynopola równa się poczwórnej kwocie zwykłej opłaty pocztowej.

Samobójstwo oszust.

WARSZAWA, 8. (wi.) Sprawca wyłudzenia 5 milionów marek na mocy czeka, zarobowanego J. M. Alterowi, o czym obażernie donosiliśmy wczoraj, został wskatek energicznego pościgu władz bezpieczeństwa przytrzymany przy ul. Przemysłowej.

Zanim policjanci zdolałi przeszkodzić, oszust odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwera.

Nazwisko oszusta brzmi: Witold Kwiatkowski.

Oszust był przed niedawnym czasem przodownikiem policji w Wilnie, skąd po zwolnieniu swoim przybył do Warszawy i zamieszkał u znajomego w domu nr. 10 przy ul. Przemysłowej.

Spółnik jego został ujęty w mieszkaniu.

Rewisja wykryła większą masę pieniędzy, poskrzywaną w rozmaitych sprzętach.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.)

(—) Rząd zamierza przedłożyć nowemu Sejmowi projekt ustawy o utworzeniu w Warszawie województwa grodzkiego. Województwu temu ma być podporządkowane starostwo grodzkie, które zastąpi istniejący obecnie komisariat rządu.

(—) W ministerstwie kolei żelaznych, przy współudziale delegatów ministerstwa spraw wewnętrznych, głównej komendy policji państwowej oraz poszczególnych dyrekcji i ministerstwa kolei żelaznych odbyła się konferencja w sprawie ochrony mienia kolejowego, oraz zapewnienia porządku i bezpieczeństwa publicznego na kolejach.

(—) Organizacja Najwyższej komisji dyscyplinarnej jest już na ukończeniu i za 2 tygodnie nastąpi rozpoczęcie czynności. W krótkim czasie zostanie przeprowadzony podział komisji na stałe komplety dyscyplinarne. Narazie Najwyższa komisja dyscyplinarna ma wspólną kancelarię w przydzium rady ministrów, jednakże w miarę napiływania większej ilości spraw, kancelaria ta będzie wyodrębniona.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Według doniesień rosyjskiej agencji telegraficznej, rząd komisarzy ludowych ze względu na zachowanie się Anglii, która odmawia Rosji równouprawnienia na bliskim wschodzie i morzu Czarnem, uchwalił oduwić zatwierdzenia tymczasowego układu z dn. 15 września zawartego w Berlinie, a podpisanego przez Urquarta i Krasina.

(—) „Neue Freie Presse” donosi z Waszyngtonu: Prezydent Harding podpisał rozporządzenie, mocą którego na pokładach statków amerykańskich nie wolno posiadać napojów alkoholowych. Rozporządzenie to dotyczy również okrętów zagranicznych, znajdujących się na wodach amerykańskich.

(—) Prezydent republiki francuskiej Millerand przyjął na audjencji generała Focha.

(—) Poznańskie wczorajsze zawody piłki nożnej między „Wartą” a „Polonią” zakończyły się wynikiem 3:0 (1 do 0) na korzyść „Warty”.

Kronika polityczna.

Doskonała myśl.

Lord Lydenham postawił w angielskiej Izbie lordów wniosek, aby Żydzi, którzy przybywają do Anglii z Rosji, z Polski lub Rumunii byli zapisywani w księgach policyjnych jako Żydzi, a nie jako Rosjanie, Polacy, Rumuni itd. Żydzi chcą bowiem być uważani za naród odrębny.

Myśli lorda Lydenhama można tylko przyklasnąć. Z jednej strony Żydzi, podszycający się dotychczas zagranicą pod miano Polaków, przestaną nas tam kompromitować swym małym kulturalnym zachowaniem. Z drugiej strony z projektu lorda Lydenhama nasuwa się logiczny wniosek, aby, wobec tego, że Żydzi nie chcą być traktowani za granicą jako obywatele tego państwa, gdzie stale mieszkają, uznano ich w tych państwach za obywateli, czego wszyscy gorąco pragniemy.

Sprawozdanie Ministerstwa Pracy.

Nareszcie ukazał się numer drugi „Pracy i Opieki Społecznej” (na kwiecień, maj, czerwiec); numer ten zawiera sprawozdanie ministerstwa pracy za rok 1921.

Pobieżny rzut oka na sprawozdanie pozwala poznać odrazu główną jego wadę: brak jednolitych norm sprawozdawczych dla poszczególnych departamentów, brak ujednostajnienia redakcyjnego. Wskutek tego sprawozdania jednych departamentów są aż nazbyt zwięzłe, podczas gdy departamenty inne rozwlekają opis swej działalności w sposób wprost przesadny, podając do wiadomości ogółu takie drobiazgi, które bez szkody dla czytelnika mogą pozostać w zakresie wiadomości dyrektora departamentu, a nawet nacelnika wydziału. Na ogłaszanie podobnych szczegółów szkoda czasu i atłas.

Noże zresztą jaka specjalna polityka nakazuje ministerstwu jaknajmniej mówić o ochronie pracy, a jaknajwięcej o filantropji; a może istotnie organizacja ochrony pracy stanowi najnamniej funkcjonującą część prac ministerstwa.

Natomiast specjalnie — za pomocą tablic statystycznych — jest podkreślony przebieg redukcji liczby urzędników ministerialnych; ze sprawozdania wynika, że owa redukcja stanowi jakby największą chlubę ministerstwa i powód do chwały departamentu administracyjnego; czyby nie należało może wobec tego rozpocząć od całkowitej redukcji tego właśnie departamentu?

Tablice zresztą nie wskazują, ilu urzędników zredukowano jako zbędnych, a ilu z własnej woli uciekło z posad rządowych z powodu nędzy, przyczyniając się w ten sposób do zaniku pewnych organów maszyny państwowej.

Sprawozdanie w bardzo małej mierze dotyczy urzędów, podległych centrali ministerstwa; podobno potraktowanie tych urzędów nie pozwala na zorientowanie się w całokształcie działalności ministerstwa.

Jest wprawdzie na końcu sprawozdanie inspekcji pracy z r. 1919-go (we wrześniu r. 1922!), ale redakcja wstydziła się widocznie nazwać to sprawozdaniem, gdyż położyła długi tytuł: „Tablice sprawozdawcze Inspekcji Pracy. Czynności Inspekcji Pracy w roku 1919”. Po tym szumnym tytule następuje bardzo skromny tekst, a dalej szereg tablic, wywierających na pierwszy rzut oka wrażenie imponujące.

Jednak tablice te nie posiadają żadnej wartości. Doszedłby do myślnych rezultatów ten z czytelników, któryby na zasadzie tych tablic chciał sądzić o wię-

szem lub mniejszem uprzemysłowieniu poszczególnych obwodów inspekcji, o większej lub mniejszej w pewnych okolicach kraju lub gałęziach przemysłu skłonności do zatargów, o stosunku przemysłowców tu lub ówdzie do ochrony pracy. Przeciwnie, tablice te wskazują na jedno tylko: na brak jednolitego i programowego kierownictwa inspekcji pracy i na niemożność wydania sądu porównawczego na zasadzie tych tablic o poszczególnych obwodach i okręgach.

Duża liczba w tej lub w owej rubryce — przy niejednolitości urzędowania różnych inspektorów — nie świadczy bynajmniej o czemś inem, jak tylko o ruchliwości danego inspektora lub niekiedy... o jego sprycie i skłonności do błagi. Tablice takie mogą służyć dla użytku kierownictwa inspekcji, ale na ogłaszanie publicznie podobnych cenzur inspektorów, zresztą nieraz krzywdzących dla niektórych z nich — szkoda pieniędzy.

Najniebezpieczniejsze jednak, najbardziej dyktanckie są tablice, dotyczące ilości nieszczęśliwych wypadków. Tablic tych jest tak wiele, że widać odrazu, iż dla zbudowania sprawozdania kierownictwo inspekcji chciało we wszelki możliwy i niemożliwy sposób wykorzystać nieliczne posiadane przez siebie materiały. Dato to wyniki humorystyczne.

Tablice, dotyczące wypadków nieszczęśliwych, winny być sporządzane w głównej mierze dla posilkowania się nimi przy wszelkich pracach, zmierzających do ograniczenia ilości tych wypadków. Na podstawie jednak tablic sprawozdania, ktoś, kto by się chciał nimi posilkować, doszedłby do niespodziewanych wniosków, że dla zmniejszenia ilości wypadków należy: zakazać pracy ludzimu w wieku lat od 25 do 40, a natomiast zatrudnić jaknajwięcej dzieci (tabl. VII j.); odpocząnek tygodniowy przenieść z niedzieli na poniedziałek lub wtorek (tabl. VII k.); zakazać pracy od 9 rano do 12 w południe (tabl. VII k.).

Co komu go takich tablicach, zawierających dane przypadkowe, z których żadnego niema pożytku?

Urzędników, którzy tablice podobne z mozołem układają, możnaby odrazu zredukować — bez szkody dla państwa.

Pamiętaj o funduszu wyborczym.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca”

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

9 Poniedziałek	Dzień Dyonizego Jutro Franciszka	
	Wschód słońca	6 m. 38
	Zachód	6 m. 12
	Wschód księżyca	6 m. 14
	Zachód	3 m. 53

— Z Rady Miejskiej. Jutro wieczorem ma się odbyć posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym znajdują się m. in. następujące sprawy: podwyższenie poborów pracowników miejskich względnie mnożnika na miesiąc wrzesień 1922 r. i zaciągnięcie pożyczki w kwocie mk. 40 milionów na budowę szkół powszechnych w Łodzi oraz zaciągnięcie pożyczki w kwocie 174 milionów mk. na zakup cukru na potrzeby ludności miasta Łodzi.

Następnie zakończone być mają obrady nad budżetem zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1922 r.

— Podrożenie dowodów osobistych. — Opłata za krajowe paszporty (dowody osobiste) zostaje z dniem 15 bm. podwyższona do mk 500. (bip).

— Uroczystości szkolne. Wczoraj w Łodzi odbyło się uroczyste oddanie gmachu szkół powszechnych przy ul. Zagajnikowej przez Magistrat władzom szkolnym, oraz założenie kamienia węgielnego pod budowę kilku innych gmachów szkolnych.

— Walka z epilstwem. Za ukazanie się w miejscu publicznem w stanie nietrzeźwym zostali połączni do odpowiedzialności: Stanisław Małc (Brzezińska 108), Józef Chmielewski (Grabowa 23, Karol Wadich (Wólczajska 148), Jan Holwerk (Radwańska 55), Roman Giller (Rokicińska 14), Antoni Jeziorski (Rokicińska 108), Franciszek Pawlak (Chojny, Aleksandrowska 9), Stefan Bes (Przejazd 38), Władysław Adamczyk (Nowa 8) Cezar Wincer (Targowa 31), Stanisław Olszewski (Południowa 6), Antoni Grajcer (Zarawska 43), Wincenty Szarkot (Łąglewnicka 30), Bronisław Zieliński (Gdańska 66) Józef Harszel (Juljusza 41), Jan Herman (Zamenhofska 13), Andrzej Szymański i Marta Szymańska (Wiznera 19), Jan Dąbrowski (Nowo-Zarawska 2), Ignacy Mieciniak, Witold Wolniak (Smocza 13), Czesław Wolniak (Cieszyńska 1), Franciszek Wipszel (Kilińskiego 103), August Ubrych (Targowa 67), Rajnhold Majer (Gubernatorska 19) i Adolf Kirchner (Kilińskiego 100). (bip)

— Choroby zakaźne. W czasie od 24 do 30 ub. m. zachorowało w Łodzi: na ty-

fus brzuszny 37 (zmarło 7); na czerwonką 7 (zmarło 3). Na gruźlicę zmarło w tym czasie 30 osób.

— Masowa aresztowania komunistów. Specjalne organa policji łódzkiej aresztowały kilkunastu członków łódzkiego komitetu związku proletariatu miast i wsi. Równocześnie aresztowano 12 osób w Piotrkowie, 5 osób w Zdunskiej Woli, 7 osób w Turku, w Tomaszowie 3 osoby, w Pabjanicach 4 osoby, oraz cały szereg osób należących do KPRP.

Podczas rewizji u aresztowanych znaleziono większą ilość literatury nielegalnej. (bip)

— Zamachy samobójcze. — Onegdaj przy ul. Piotrkowskiej 65, w mieszkaniu Rotenberga popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru kapitan W. P. W. O.

— Przy ul. Rozwadowskiej 18, w skutek nieporozumienia między małżonkami Trzepakowskimi, żona Marjanna otruliła się jodyną. Zawezwane pogotowie po przepłukaniu żołądka desperatki pozostawiło ją na miejscu. (bip)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Ceglarniana 63.

Dzisiaj, w poniedziałek dla zrzęszoła rob. i intelig. dana będzie arcywesoła kom. B. Winawera „Roztwór prof. Pylla”.

We wtorek niezwykle miła kostiumowa komedia J. Korzeniowskiego „Wasy i peruka”.

W przygotowaniu „Peer Gynt” Ib-sena pod osobistym kierownictwem pp-dyr. Barwińskiego i K. Adwentowicza. W roli Peera wystąpi p. Karol Adwentowicz.

Z życia organizacji N. P. R.

Zebrań Prezydów Zarządów dzielnicowych i koła agitatorów.

We wtorek, d. 10 b. m., o godz. 8 w. odbędzie się w klubie (Piotrkowska 91) zebranie, na które obowiązani są przybyć członkowie sejmowego komitetu wyborczego na m. Łódź, prezydja Zarządów dzielnicowych, przedstawiciele komitetów wyborczych dzielnicowych, oraz członkowie koła agitatorów.

Porządek dzienny zebrania:
1) Nasza taktyka względem przeciwników politycznych, oraz praca agitacyjna — refernje kol. poseł Waszkiewicz.
2) Technika wyboru mężów „zaufania” — refernje kol. Wojewódzki.
Sprawy ważne i pilne!
Kolejdy, stawcie się licznici!

CONAN DOYLE.

Pusty dom.

„Co do Mycrofta, musiałem mu się zwierzyć, dla otrzymania potrzebnych pieniędzy. Bieg wypadków w Londynie nie był taki pomyslny, jak przypuszczałem, gdyż wyrok w procesie przeciw zgrai Moriarty'ego został na wolności dwóch najniebezpieczniejszych jej członków, moich najmściwszych nieprzyjaciół. Dlatego podróżywałem przez dwa lata po Tybecie, zwiedziłem Lhasę i spędziłem kilka dni z Dalajlamą.”

„Czytałeś niewątpliwie o niezwykłych odkryciach Norwegezyka, nazwiskiem Sigerson, ale pewien jestem, że nie wpadło ci nigdy na myśl, iż były to nowiny o twom przyjacielu. Następnie przejechałem przez Persję, zajrzałem do Mekki i złożyłem krótką, ale zajmującą wizytę kalifowi Khartumu, której wyniki zakomunikowałem naszemu urzędowi spraw zagranicznych. Wracając do Francji, spędziłem kilka miesięcy na przeprowadzeniu doświadczeń w laboratorium chemicznym w Montpellier na południu Francji. Ukończywszy doświadczenia z wynikiem pomyslnym i dowiedziawszy się, że tylko jeden z moich wrogów pozostał teraz w Londynie, zamierzałem powrócić, gdy wiadomość o niezwyklej tajemnicy przy Park-Lane przypięszyła mój wyjazd. Fakt był dla mnie interesujący nie tylko sam przez się, ale następnym mi zdumiewające sposobności w sprawie osobistej.”

Przybyłem niezwłocznie do Londynu, zgłosiłem się we własnej osobie na ulicę Bakera, przyprowadziłem pana Hudsona o gwałtowne spazmy i przeko-

nałem się, że Mycroft zachował moje mieszkanie i papiery zupełnie w dawnym stanie. Tak tedy, mój drogi Watsonie, o godzinie drugiej dzisiaj znalazłem się w swoim starym fotelu, w swoim dawnym pokoju, pragnąc jedynie widoku swego starego przyjaciela, Watsona, na drugim fotelu, który zajmował tak często.”

Tak brzmiała opowieść, jakiej słuchałem owego wieczora kwietniowego — opowieść, która byłaby dla mnie zupełnie niewiarogodna, gdyby jej nie potwierdził widok wysokiej, szczupłej postaci i wybitnej inteligentnej twarzy, nazawsze jak mniemałem, dla mnie straconej. Holmes dowiedział się już w jakimś sposób o moim ciężkim osieroceniu, a współczucie jego objawiało się raczej w obejściu, niż w słowach.

— Praca jest najlepszym lekarstwem na smutek, mój drogi — rzekł — a mam dla nas obu na noc dzisiejszą kawał roboty; jeśli nam się powiedzie wykonać ją z powodzeniem, to już ten jeden czyn usprawiedliwi istnienie człowieka na naszej planecie.

Naprawdę prosiłem, żeby mi powiedział coś więcej.

— Usłyszysz i zobaczysz dosyć, zanim jutro zaświta — odparł. — Mamy trzy latażmionione do pomówienia. Niechaj nam to wystarczy do pół do dziesiątej, a potem wyruszymy na wielką przygodę do pustego domu.

I wróciły dawne czasy. Siedziałem obok Holmesa w dorożce, z rewolwerem w kieszeni, z dreszczem oczekiwania w duszy. Holmes był zimny i milczący. W blasku latarni ulicznych widziałem, że brwi miał ściągnięte w natężeniu myślowym, a wąskie usta zaciśnięte.

Nie wiedziałem, na jaką dziką bestję polować będziemy w ciemnym gąszczu zbrodniczego Londynu, ale, sądząc z postawy tego mistrza myśliwych, nabrałem pewności, że przygoda jest bardzo poważna; uśmiech sardoniczny, który od czasu do czasu rozjaśniał na sekundę twarz mego posępnego przyjaciela, mało wróżył dobrego przedmiotowi naszej wycieczki.

Wyobraziłem sobie, że celem naszym jest ulica Bakera, tymczasem Holmes kazał dorożce stanąć na rogu Cavendish Square. Zauważyłem, że wysiadając, rzucił badawcze spojrzenie w prawo i lewo, a na każdym następnym rogu oglądał się pilnie, czy nie jest ścigany. Wielec osobliwa była nasza droga. Holmes miał niepospolitą znajomość zaułków londyńskich, a tym razem przechodził szybko i pewnym krokiem przez się komórek i stajni, o których istnieniu nie miałem pojęcia. Nareszcie znaleźliśmy się na wąskiej drodze, wzdłuż której ciągnęły się z obu stron stare, ponure domy; droga ta zaprowadziła nas na ulicę Manchester, a z tamtąd na Blandford. Tutaj Holmes skręcił śpiesznie w wąskie przejście, wszedł przez bramę drewnianą na pusty dziedziniec, a potem otworzył z klucza tylne drzwi domu. Weszliśmy razem, poczem Holmes drzwi zamknął.

Dookoła panowała zupełna ciemność, ale miałem świadomość, że jestem w pustym domu. Podłoga trzeszczała pod naszymi skrzypiącymi butami, a moja wyciągnięta ręka dotykała ściany, z której zwisały się strzępy tapety. Zimne, cienkie palce Holmesa objęły moją rękę w kostce, poprowadził mnie naprzód, bardzo długim korytarzem, aż wreszcie znalazłem mroczne światło ponad drzwiami.

Tutaj Holmes zwrócił się nagle na prawo i zaleczył się w dużym, kwadratowym, pustym pokoju, słabo oświetlonym w samym środku jedynie blaskiem, padającym od latarni ulicznych. Szyby pokryte były grubą warstwą kurzu, tak, że mogliśmy tylko rozróżnić wzajemnie własne postaci. Mój towarzysz położył mi dłoń na ramieniu i przytknął usta tuż do ucha.

— Czy wiesz, gdzie jesteśmy? — szepnął.

— To jest napewno ulica Bakera — odparłem, patrząc z natężeniem przedbrudną szybę.

— Właśnie. Jesteśmy w Camden House, który stoi naprzeciwko naszego dawnego mieszkania.

— Ale dlaczego jesteśmy tutaj? — Dlatego, że mamy ztąd świetny widok na ten malowniczy gmach... Czy mogę cię prosić, mój drogi, żebyś się nieco zbliżył do okna i spojrział na nasze dawne mieszkanie... tylko ostrożnie, nie pokazuj się... [na te pokoje, z których wyruszyliśmy na tyle przygód... Zobaczymy, czy trzy lata nieobecności pozabawiły mnie zupełnie władzy wprowadzenia cię w zdumienie.

Posunąłem się ostrożnie naprzód i spojrziałem na dobrze znane okno. Głęboki wzrok mój na nie padł, dech zamknął mi w pierś, wydałem stłumiony okrzyk. Roleta była spuszczone, a w pokoju paliło się silne światło. Na rolecie odmalował się ostro cień mężczyzny, siedzącego w fotelu. Kształt głowy, barczystość ramion, ostrość rysów nie dopuszczały pomylki. Twarz była nawpół ku mnie zwrócona, a całość robiła wrażenie jednej z tych czarnych sylwetek, które nasi dziadkowie z upodobaniem opiewali w ramki.

Przemysł metalowy przed wojną i dziś.

Rodzimy nasz przemysł metalowy, metalowo-przetwórczy i maszynowy, w krótkim czasie niepodległego istnienia naszego państwa, rozwinął się nader dodatnio i gdyby nie ciągły stan niepewności walutowej, komplikacje kwestii robotniczej, oraz przejściowa niedostępność Rosji, jako masowego, potężnego rynku dla jego wytworów — rozwój ten byłby przybrał rozmiary jeszcze okazałszy.

Na ziemiach polskich przed wojną przemysł ten był po przemysły włókienniczy drugą najpotężniejszą rozwiniętą gałęzią przemysłową, zatrudniająca kilkadziesiąt tysięcy robotników; obecnie produkcja nie przekracza 50 proc. przedwojennej.

Wobec zróżnicowania tego przemysłu, różnorodności jego gałęzi specjalnych i w toku będącego uruchomienia — cyfry statystyczne, dotyczące doby powojennej, nie są ściśle i trudno li czelnie zobrazować dokładnie dzisiejszy stan tej wybitnej gałęzi naszej wytwórczości.

W dobie przedwojennej najsilniej rozwinął się przemysł metalowy na ziemiach b. Kongresówki. Sprzyjała temu okoliczność, iż Rosja stosowała politykę protekcyjną, umożliwiając fabrykom maszyn żelazo kute i stal sprowadzać bez cła; istniały więc warunki ochrony dla rozwijającego się przemysłu metalowego, a specjalnie żelaznego, wskutek czego rozwijała się ruchliwa działalność założycielska.

Nie omieszkałi także z tych specjalnie dogodnych warunków skorzystać cudzoziemcy; tak np. szereg firm niemieckich przeważnie z Górnego Śląska, założył fabryki w gubernji piotrkowskiej, głównie w pobliżu granicy i przebrał materiał górnośląski. W ten sposób np. w pasie sosnowiecko-dąbrowskim rozwinął się samodzielny przemysł, któremu protekcyjnie ode od nazwy i maszyn wskazywało właściwy kierunek rozwojowy. Otwarcie kolei Dąbлін—Dąbrowa umożliwiło dowóz węgla z Zagłębia, jednocześnie zaś ułatwiło znacznie dowóz surowca z południowej Rosji. Fabryki b. Kongresówki pracowały nie tylko dla pokrycia zapotrzebowania rynku wewnętrznego, lecz także dla potrzeb całej Rosji. Lepsze kwalifikacje robotniczego materiału w b. Kongresówce, oraz dogodny jej położenie geograficzne i sąsiedztwo europejskich rynków handlowych, zachęcały do przenieszenia nawet już istniejących fabryk na teren b. zaboru rosyjskiego.

Wzrost zapotrzebowania rynku rosyjskiego, który z każdym rokiem coraz więcej nabywał wyrobów metalowych, znaczące zamówienia rządowe, oraz ogólny rozwój rodzimego przemysłu, którego zapotrzebowanie kryć musiał w znacznej części swojski przemysł metalowy — to wszystko doprowadziło do silnego wzrostu tego przemysłu i a w wyniku przelotowego kryzysu w r. 1910 ten stan rzeczy trwał do wybuchu wojny.

O ile chodzi o historyczną jego genezę, to początki jego sięgają do czasu Księstwa Warszawskiego. Już w r. 1814 było 46 skarbowych pieców dla topienia rudy. Minister Lubecki zakłada pierwszą w państwie fabrykę maszyn na Selsu (dziś Tow. akc. Lilpop, Rau i L. owenstein). Bank polski stworzył w r. 1889 Hutę Bankową w Dąbrowie Górniczej, jednocześnie hr. Lubieński otwiera zakłady żelazne w Ostrowcu. Rozwój przemysłu metalowego i maszynowego w b. Kongresówce w znacznej mierze związany jest z rozwojem przemysłu włókienniczego. Przemysł włókienny sprowadzając do kraju urządzenia maszynowe, przędzalnice, maszyny dla farbowania itd., nie mógł się obejść bez rodzimych warsztatów naprawy, a tem samem i bez fabryk wytwarzających prostsze części składowe maszyn. Stąd też w rozwoju przemysłu metalowego w b. Kongresówce ta liczność obu gałęzi przemysłowych widoczna jest w silnym stopniu; w dobie powstawania swego fabryki metalowej b. Kongresówki w pierwszym rzędzie zajmują się wytwarzaniem akcesoriów dodatkowych, potrzebnych dla urządzenia przędzalni, tkalni i maszyn przędzających kolejno i stopniowo przędzając z czasem do wytwarzania komplet maszyn. Ponadto fabryki ówczesne przystępują także do wytwarzania tkanin, w których z nich, jak np. John w Łodzi, w krótkim czasie doshu-

dzą nawet do doniosłego, na rynku dominującego znaczenia.

Obok pasa dąbrowiecko-sosnowieckiego nader dogodnym terenem rozwojowym dla przemysłu metalowego b. Kongresówki siłą rzeczy była Warszawa i jej okolice. Na terenie jej rozwija się szybko centrum przemysłu żelaznego, ku wyższej formie produkcji i zrzeszenia prowadząc, wzgl jednocząc pod egidą swą różnorodne zakłady ślusarskie, blacharskie, elektrotechniczne, fabryki wag, narzędzi, instrumentów, wyrobów złotych i srebrnych, mebli żelaznych i szereg placówek pracy rzemieślniczej.

Wskutek rozwoju przemysłu metalowego na ziemi b. zaboru rosyjskiego pod częściową ochroną opieką rządu rosyjskiego produkcyjna polityka jego obliczona była przedewszystkiem na zbytni w Rosji, wobec zaś dogodnych warunków zbytu i niezbyt konkurencyjnych warunków pracy udoskonalenie jego metod produkcyjnych nie dokonywało się tak zapobiegliwie, jak zyczyłoby tego należało sobie dziś, w dobie ogólno-swiatowego współzawodnictwa. Nasz przemysł metalowy mimo silnego swego rozwoju będzie musiał odbudowę i rozwój swój pogodzić z nową, dzisiejszą sytuacją gospodarczą, która dla pomyslnego współzawodnictwa z przemysłami innych państw, nie mówiąc o potężnie rozwiniętym przemyśle górnośląskim, wymaga całego szeregu ulepszeń, oszczędniejszego procesu produkcji, tańszych kosztów jej i zaoszczędzenia materiału i energii. Najbliższa doba wysunie może ten postulat nowoczesnej, konkurencyjnej rekonstrukcji przemysłu metalowego na ozło innych zagadnień i chociaż nasze fabryki metalowe specjalnie także wskutek znacznych zamówień rządowych mają dość pracy — postulat ten jest równie pilnym jak kwestja nowych rynków zbytu i eksportu.

Ludożerstwo w Rosji.

W urzędowym organie sowieckim „Izwiestia”, komisarz dla spraw zdrowotności publicznej Siemaszko zdaje sprawę z raportu dr. Rosensteina, który na czele specjalnej komisji z ramienia rządu badał wypadki ludożerstwa w dotkniętych głodem okolicach.

Dr. Rosenstein zbadał szczegółowo około 200 wypadków ludożerstwa, przedstawionych mu przez wydział sprawiedliwości w Samarze i dorzecz do takich wniosków:

Obok wypadków ludożerstwa, zdarzały się też wypadki trupożerstwa (nekrofagja). To ostatnie przejawiało się u jednostek mało rozwiniętych, pozbawionych poczucia społecznego, brutalnych. Większość z nich to analfabeci. Niekiedy nie umieli rachować, a nawet nie mieli pojęcia o miesiącach czy tygodniach.

Co się tyczy ludożerców, to oprócz rysów powyższych odznaczali się oni jeszcze okrutnością, skłonnościami zbrodniczymi. Nie czekali oni, jak tamci, ostatnich granic głodu, lecz zabijali swe ofiary, by nie cierpieć głodu.

Dr. Rosenstein badał m. in. 28-letniego mężczyznę, który pożarł 16 osób. Ludożerca zaprzeczł temu, twierdząc, że zjadł „tylko” 8 osób. Pierwszą z ofiar była jego własna żona. Jest to typ zwyrodniały, brutal, o wylupianych oczach, zawsze otwartych ustach i związającej szczołce. Jest bojaźliwy, zły i zamknięty w sobie. Jest to dziedzicznie obciążony alkoholik.

Siemaszko, kończąc swe sprawozdanie, oświadcza, że sowiet samarski na żądanie wydziału sprawiedliwości, postanowił nie rozpatrywać więcej spraw o ludożerstwo, lecz sprawców ludożerstwa przekazać Departamentowi Zdrowotności.

Oto obrazki z Rosji sowieckiej po 5 latach dyktatury bolszewickiej!

Ludendorff — pisarzem.

Ludendorff nie zadowolili się napisaniem swych pamiętników. W tych dniach ma wyjść nowe jego dzieło, tym razem wybitnie polityczne i tendencyjne pod tytułem: „Przewodzenie wojny a polityka”. Były szef sztabu niemieckiego w swej nowej książce nawołuje naród niemiecki do jedności i do skupienia się, gdyż polityka

wewnętrzna Niemiec będzie miała największy wpływ na odbudowę i konsolidację państwa niemieckiego. Należy więc stworzyć wewnętrzny „jednolity front, który choć bez broni, będzie przypominał front armji, utworzonej przez Hohenzollernów”. Ludendorff apoteozuje następnie byłą dynastję cesarską i dowodzi, że Niemcom potrzebny jest rząd monarchistyczny, który będzie umiał zmusić bezwzględnie, a często siłą egoistyczne partie polityczne do posłuszeństwa i do uszanowania swej woli

Naród, zorganizowany na dawnych zasadach „militaryzmu” i, jak się wyraża sam autor, na zasadach pruskich, musi znać się na sprawach wojennych.

Wodzowie, jakich naród potrzebuje, muszą być pozbawieni wszelkich uczuć egoistycznych i winni uważać się za odpowiedzialnych jedynie przed Bogiem, narodem i swem własnym sumieniem. Z rozmowań tych wynika, że Ludendorff wszystkie siły i całą energję Niemiec chce skierować ku nowej wojnie.

Zagadkowy dramat rodzinny angielskiego milionera

Bogaty kupiec londyński, milioner Harry Kaye zamieszkiwał od kilku lat we wspaniałej willi podmiejskiej Croydon, w odległości piętnastu minut jazdy od Londynu. Rodzina milionera składała się z jego żony, liczącej 40 lat i z jednego dziecka, trzyletniego synka Kenneth. Harry Kaye przekroczył właśnie pięćdziesiąty rok życia. Małżeństwo zdawało się być wyjątkowo dobraną parą. Oboje ubóstwiali chłopca, a ich sposób życia świadczył o wielkiej harmonji rodzinnej. Ale oto w wewnętrzne życie dwojga ludzi poczęły się zakradać jakieś dysonanse, które w tych dniach znalazły sobie niesłychanie tragiczny finał. Państwo Kaye powrócili około północy z jakiegoś wieczoru, na którym podobno nieźle się bawili. Ale równocześnie z tem, a może właśnie dlatego, gospodarz domu uskarżał się na niesłychany ból głowy.

W czwartek rano pan Kaye udał się na zwykłą, poranną przechadzkę. Jedynie nianka małego Kenneth będąca świadkiem późniejszych wypadków, przeczuwała straszną katastrofę.

— Wracałam właśnie z dzieckiem z ogrodu — zeznawała nianka — gdy pani Kaye mówiła w sali bilardowej do swego męża: „Byłoby dla ciebie lepiej,

gdybyś zażył dłuższego spaceru”. Mąż nie odpowiadając na tę uwagę, opuścił mieszkanie. Nianka udała się na piętro pozostawiając chłopca z matką. Nagle, rozległy się dwa wystrzały, w krótkich odstępach po sobie. Domownicy w podskokach zbiegła na dół. Na progu jadalni leżała pani Kaye w kałuży krwi, z przestreloną głową. Pobiegłszy do następnego pokoju, nianka ujrzała u wyjścia na werandę leżące zwłoki swego pana z kurczowo zaciśniętym rewolwrem w dłoni. Pan Kaye leżał bez życia. Kula rostrząsała mu głowę. Obok ojca wilo się w przedśmiertnych kurczach trzyletnie dziecko obojga denatów. Kula automatu rozerwała czaszkę chłopca, nie pozostawiając żadnej nadziei ratunku. W parę minut później, nie odzyskawszy przytomności, malutki Kenneth rozstał się ze światem.

Ogólną zagadką pozostały pobudki, które popełnił milioner na drogę morderstwa i samobójstwa. Materjalne położenie tragicznie zmarłej rodziny nie pozostawiało żadnej wątpliwości. Raczej należałoby się dziwić, skąd Kaye doszedł do tak znacznej fortuny, którą obliczają na kilka milionów szterlingów.

List Walentego Kurdybona.

Wielmożny Panie Rydaktorze!

Juz myślałem że w tym tygodniu listu nie napisę, bo mnie okrutnie paluch u prawej ręki rozboleł: zrobiło się bulsko jak grucha i nekalo mnie dni kilka. Jak się o tym dowiedziały baby we wsi zarój ci zacynny lecić do mnie z różnymi radami. Jedna mi pedzała, że to urok, rzucony na mnie przez złom kobite i kazała copredzjy udać się do zegnorza. Inso radziła, zebym na dziewięć minut przed wschodem słońca przypilnował pod grzyndom, i jak kurok zapieje, w czasie unygo pjonio wetkoł mu w dziób bolący palec.

Jezeli — pado — kogut pjonio nie przerwie to dobrze, jezeli się zakrzusi — to źle.

Jesce inso kumoska radziła jechać do Warsiawy i wtyknońć bolący palec we drzwi Sejmu jak go bedom zamykać, to materjyo wyndzie i wrzód się zagoi.

— Bo to — nwozocja Walinty wrzód politycny — obwiwozocja rozpolitykowanobaba. Sklonym wszystkie te dochtórki za wiarę w gusta i zababony, obwaliliym ranę Penum grekum; niby wedle rad niebosycka Knajpa i paluch się goi.

— Ale dość o tym co mnie ino boli a nie bliźniego. Trza kilka słów napisac o insozocjach.

Znowuj miolym kleintki, które przysły do mnie po poradę.

Z Wieprzowjy Wólki przysła Jagata Pieronik, żuna mielejonowjy chłopca — z prosbom, abym ij poradził, jakie me kupować perfuny do swjy córki, do której chodzi w zolity urzynnik z Łodzi-miasta.

Poradziłym posoce paskorce, ze pietruskowo — koperkowo — cosakowe.

— A cy to aby mocne? — zapytała — Bardzo mocne, i dlo wasjy dziwcycy dycht odpowiednie — odpowiedziolym.

Ledwie wysła una baba, wesła znowuj panna z Łodzi-miasta, legantka na colkom parę. Ta prosila, abym poradził, co mo robić, aby ij palice u dylkatnych kulosintek nie puchły.

Chod nie jezdim dochtorym, obma-colym chytynie kulosinta panincyne, potym rzuciłym z irygacyjom i furyjom o podlogę lekierowany kamasiak wonski jak sydło i dolym cierpioncyj panince recepte, zeby przez stery tygodnie nosila trepy, a potym kamasiak hamerykańskiego fasunu.

Obraziła się i posła za dobrą radę nie rzekłym mi nawet pocałuj mnie gdzieś! Niewdzinność ta zabolala mnie

cinsko, tym wincy, ze moja, niby Magorzata, pogrozila mi pińsiom i, zgrzytając zymbami, jakby miała na wnątrzu selitera, pedzała, zeby się to paninskonogowe oglonianie wincyj razy nie powtórzyło, bo bedzie symnom krucho...

Tako, posoka, zondrosno.

Jesce wama musę nadmienić, ze jo do wyborów idę w bloku ze swojom Magorzatom. Zanim dosło do zawarcio zwlonsku tego wyglosiliymy do sie wiele mów i pokłóciliymy się kilka razy, bo jo chcieliym glosować ino na listę do Sejmu nwozajonc Synat za zbyteczny a moja staro znowuj chciela ino synatorów wybirać, bo, powiada, to grubsze ryby. Walka trwała dwie noey i półtora dnia. Zwycizyliymy oboje, bo bedziemy glosowali i na sejmowe i na synatorskie kandydatury.

Idą wybory. Na postów pchajom się colkie masy różnych powołanych i niepowołanych chłopów.

Do tych włosnie ludzi powim: Ino ciek mondry, nie w cime bity, W którego wtyj dzielności się wrosła. Može sie wrescie pionępo zasycy — I signocno nawet po mandat posta. Jezeli zaś jest nędznyj natury — Niech się nie cypio kandydatury. Bo niech wi koždy, ze hy b być postem —

Nie trza dyplomów, pełnygo trzosa, Lec nie dosć tyz łeć z colem wynioslem,

Nie dosć jest w górę zadzirać nosa — Miedzy dzielnymi trza być rywalem. Trza być rzetelnym prawa kowalem. Wincyj dziś pisol nie bade, bo purność narzekota, ze listy moje som zaduze.

Ceść!

Walinty Kurdybon.

— Nasze dzieci.

Ciotka (do malej Loli): — Lolu, bocian przyniósł ci przed chwilą siostrayczkę. Czy chcesz ją widzieć? Lola: — Nie, ale tego bociana.

Czemu.

Prokurator (uwalniając więźnia): — No, spodziewam się, że dość macie tego, poprawicie się i już się nie zobaczmy.

Więzień (zdziwiony): — Oho, czy pan prokurator dostaje dymisję?

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE

LUONA

Dziś! Arcydzieło łącznych wytwórni Pathé-Jermoljew w Paryżu.

Premjowana pięknością rosyjską **Natalja Kowanko** w wytwornym nastrojonym dramacie w 6 aktach.

„15 preludjum Chopina”

Orkiestra pod dyrekcją p. M. LEWAKA.

**Kino Spółdzielni
Pracowników Państwowych**
(Dolina Szwajcarska)
ul. Sienkiewicza № 40.
Dziś i dni następnych.

MOTTO: Odwieczna sprawa wzajemnych ciężarów i jednocześnie ich dramatycznych i potężnych bojów z rozkoszami pauzami zawieszania broń i stódkich chwil sojuszu i przymiaru. Danilowski.

ZAKAZANY OWOC

Współczesny dramat życiowy w 6-ciu aktach z **LEDĄ NOWĄ** przedudną wykonawczynią ról głównej.

UWAGA! Akeja toczy się w Genui, Syrakuzach, Katanji i na malowniczych wybrzeżach morza Śródziemnego. — Zdjęcia tych miejscowości — oryginalne. Muzyka pod. Kier. Z. SANDOMIERSKIEGO.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o godz. 8 w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 w.

UWAGA: Dla Członków Spółdz. Pracowników Państwowych zniżka 50 proc.
Dla urzędników Państwowych 25 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt

Największe w Łodzi

Kino „POPULARNE”

Konstantynowska 16.
○○○○○○○○○○○○○○○○○○○○

Pierwszy raz w Łodzi. Ostatnie słowo amerykańskiej techniki.

„BROKEN COIN”

czyli „Tajemnica miliardowych Skarbów”

Dramat w 6 aktach według słynnego dzieła amerykańskiego VERNON — EMERSON HOUGHTA. Eddie Polo, Hugo Lubek i Małgorzata.

Film ten poza wyjątkową treścią i wystawą, obfituje w niezwykle potężne batalistyczne momenty porwijące wyobraźnię ludzką, nie licząc bajecznych karkołomnych tryków, akrobatyczno-sportowo-artystycznych i rekordowej walki amerykańskiego boksu, na które zdobyć się mogła jedynie amerykańska wyrafinowana technika kinematograficzna, nie licząca się z wysokością poniesionych kosztów produkcji.

**Magazyn ubiorów damskich
i sprzedaż manufaktury**
egzystujący od 1888 roku

R. Tasiemka

ŁÓDŹ
16. Piotrkowska 16.

Na bieżący sezon zaopatrzonej w wielki wybór pałt welurowych, zamiszowych, ulstrowych, pluszowych jak i kotkowych oraz sukien w różnych gatunkach.

UWAGA. Magazyn posiada na składzie wielki wybór towaru manufakturowego.
2618—3

S. Herszson

Piotrkowska 115.
Oprawa obrazów
— oraz —
Wyroby skórzane.



- Drukarnia AKCYDENSOWA -
„PRACA”

Przyjmuje obstatunki na roboty drukarskie np.:
Kucharki, Blankiety, —
Cykularze, Kwitariusze
Atisze, Programy i t. p.

Dla Stowarzyszeń i organizacji robotniczych znaczne ulępowanie.

ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD No. 8.

Nie zwlekać z zakupnem na zimę!

Nadeszły już najnowsze modele okryć damskich oraz dzieciennych.

W wielkim wyborze: palta z pluszu jedwabnego i welnianego; na składzie palta z offenhautów, welurow, workotów i angielskich materiałów.

— Przyjmuje się zamówienia. —

Poleca się wytworną bielizną damską i zagranicznymi ankie, jakoteż jumpery najnowszych fasonów

S. ALTER, ŁÓDŹ, Piotrkowska № 68.

<p>Dr. med. BRAUN Specjalista Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych. Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5 Południowa 23.</p>	<p>Dr. J. SZREIBER Choroby chirurgiczne. SIENKIEWICZA 9. Przyjmuje od 5—7 pp.</p>
---	--

KUPUJĘ:

placę 100 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty, zęby sztuczne, garderobę, kapy pluszowe oraz szale czarne. Proszę się przekażać. Zachodnia № 32, poproczona oficyna, I p. m. 13. L. Miłcha. 20

SWIERZBE usowa w ciągu 3 dni mydła

„Maść P. Hebdy” usana przez powagi lekarskie
Łatwo się wciera, nie plami bielizny i ciała, ma przyjemny zapach

„EKWOL-HEBDA”
Dla łodzi i okolicy
TOW. E. HEBDA (S-ka) — WARSZAWA
Sokół na Łódź — Hurt. Aptekarzy Polskich Sp. Akc.
ul. Chłopska № 50.

Potrzebny uczeń do zakładu tapicerniako-dekoracyjnego ul. Rozwodowska № 6. 2693—3

Stolarzy przyjmują
Stolarz, Napółkowskiego 107, Górcy Rynek.

Sprzedaż bielizny
trykotowej. Handlującym procent. Pusta 11. miasek 1.

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca”